

Camino de Santiago

Przewodnik dla pielgrzymów

Szymon Pilarz

**Camino Francés:
Sain-Jean-Pied-de-Port – Santiago de Compostela**

**Camino Fisterra:
Santiago de Compostela – Fisterra/Muxía**

WYDANIE TRZECIE

© Wydawnictwo WAM, 2022

Wydanie trzecie

Maps from: A Pilgrim's Guide to the Camino de Santiago ©John Brierley 2022

A Pilgrim's Guide to the Camino Finisterre ©John Brierley 2022

Camino Portugués Maps ©John Brierley 2022

Printed under License from Kaminn Media Ltd, Scotland

Fotografie: Szymon Pilarz

Fotografia na pierwszej stronie okładki: depositphotos.com/lunamarina

Opieka redakcyjna: Olaf Pietek, Dorota Trzcinka

Korekta: Rafał Biel

Skład i opracowanie graficzne:

DoLasu | Pracownia graficzna

www.dolasu-pracownia.pl

ISBN 978-83-277-3236-1

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: LEYKO • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze Artis Mat 90 g vol. 1.2

Spis treści

Od autora	5
Geneza i historia pielgrzymowania do Santiago de Compostela	7
Kim był św. Jakub Starszy?.....	7
Droga relikwii św. Jakuba do Hiszpanii.....	7
Odkrycie grobu Apostoła, rekonkwista i średniowieczny rozwój pielgrzymowania	8
Nowożytny zastój pielgrzymowania.....	11
Współczesny boom pielgrzymowania.....	13
Paszport pielgrzyma i certyfikaty	14
Jak dostać się na miejsce wymarszu i jak wrócić do domu?	17
Przygotowanie do Camino.....	20
Siły fizyczne	20
Możliwości czasowe	20
Zasoby finansowe	20
Pora roku a pielgrzymowanie.....	21
Pakowanie plecaka	22
Co czeka nas na Camino?	26
Albergues i noclegi.....	26
Dzień pielgrzyma.....	27
Oznaczenia na trasie.....	28
Woda	29
Posiłki i zakupy.....	29
Dolegliwości.....	31
Zwiedzanie.....	32
Porozumiewanie się na Camino.....	32

Camino Francés: Sain-Jean-Pied-de-Port – Santiago de Compostela

Początek Camino: Sain-Jean-Pied-de-Port	36
Etap I: Sain-Jean-Pied-de-Port – Roncesvalles (25,1 km/7 h lub 23,6 km/7 h)	40
Etap II: Roncesvalles – Zubiri (21,9 km/5,5 h)	48
Etap III: Zubiri – Pamplona (20,9 km/5h).....	52
Etap IV: Pamplona – Puente la Reina (23,8 km/6 h lub 26,9 km/7 h)	62
Etap V: Puente la Reina – Estella (21,9 km/5,5 h).....	70

Etap VI: Estella – Los Arcos (21,5 km/5,5 h)	76
Etap VII: Los Arcos – Logroño (27,8 km/7 h).....	82
Etap VIII: Logroño – Nájera (28,9 km/7,5 h).....	90
Etap IX: Nájera – Santo Domingo de la Calzada (21,3 km/5,5 h)	96
Etap X: Santo Domingo de la Calzada – Belorado (22,4 km/5,5 h).....	102
Etap XI: Belorado – Agés (27,8 km/7 h).....	108
Etap XII: Agés – Burgos (około 22,5 km/5,5 h).....	112
Etap XIII: Burgos – Hontanas (31,5 km/7,5 h)	120
Etap XIV: Hontanas – Frómista (34,5 km/8,5 h).....	126
Etap XV: Frómista – Carrión de los Condes (19,3 km/5 h lub 19,7 km/5 h)	134
Etap XVI: Carrión de los Condes – Sahagún (39,0 km/9,5 h)	140
Etap XVII: Sahagún – Mansilla de las Mulas (36,4 km/9 h lub 37,3 km/9,5 h).....	148
Etap XVIII: Mansilla de las Mulas – León (18,1 km/4,5 h)	154
Etap XIX: León – Hospital de Órbigo (35,7 km/9h lub 32,6 km/8h).....	162
Etap XX: Hospital de Órbigo – Rabanal del Camino (37,8 km/9 h)	168
Etap XXI: Rabanal del Camino – Ponferrada (32,7 km/8,5 h)	176
Etap XXII: Ponferrada – Villafranca del Bierzo (23,5 km/6 h).....	182
Etap XXIII: Villafranca del Bierzo – O Cebreiro (28,9 km/7,5 h lub 30,1 km/8h)....	188
Etap XXIV: O Cebreiro – Triacastela (20,7 km/5 h).....	194
Etap XXV: Triacastela – Sarria (18,7 km/4,5 h lub 25,3 km/6 h)	200
Etap XXVI: Sarria – Portomarín (22,1 km/5,5 h).....	208
Etap XXVII: Portomarín – Palas de Rei (24,8 km/6 h)	214
Etap XXVIII: Palas de Rei – Arzúa (28,8 km/7,5 h)	220
Etap XXIX: Arzúa – O Pedrouzo (19,6 km/5 h)	228
Etap XXX: O Pedrouzo – Santiago de Compostela (19,8 km/5 h)	232

Camino Fisterra: Santiago de Compostela – Fisterra/Muxía

Etap XXXI: Santiago de Compostela – Negreira (21,2 km/5 h).....	246
Etap XXXII: Negreira – Olveiroa (33,8 km/8 h)	250
Etap XXXIII: Olveiroa – Fisterra (31,2 [+3,5] km/8,5 h).....	254
Olveiroa – Muxía (32,3 km/8 h).....	254
Etap XXXIV: Fisterra – Muxía (28,1 km/7,5 h).....	268
Zakończenie	272

Od autora

Camino de Santiago to droga, którą przemierzyło, przemierza i zapewne będzie przemierzać wielu ludzi. Powstało na jej temat bardzo dużo opracowań, wspomnień i przewodników. Budzi ona żywe zainteresowanie u osób religijnych i u poszukujących swojej życiowej filozofii. Dowodem są zamieszczone w corocznych statystykach stale rosnące liczby pątników.

Ludzie z całego świata maszerują do grobu św. Jakuba. Ich motywacje są rozmaite, ich światopoglądy różne, ich kulturowe doświadczenia bywają odmienne od tych, które propagowałby Apostoł Jezusa. Nie przeszkadza to jednak rozwojowi fenomenu, jakim stało się Camino de Santiago. Co więcej, być może ta różnorodność napędza jego rozwój.

Także Polacy coraz liczniej dołączają do pielgrzymiej wspólnoty wędrujących do Santiago de Compostela. Camino to zdecydowanie inny rodzaj pielgrzymowania niż np. wspólnotowe pielgrzymki na Jasną Górę. Jest to droga indywidualna, w ciszy i skupieniu, pokonywana w małym gronie, a często samotnie. To pielgrzym rozstrzyga, czy chce integrować się z innymi, czy woli zaszyć się w swojej prywatności. Sam decyduje o długości marszu i jego intensywności. Sam organizuje swój czas. Ta wolność wymaga od niego zaradności, przygotowania ogólnego planu, odpowiedzialności i reagowania na wyzwania, z którymi niechybnie przyjdzie mu się zmierzyć na Camino. Istotne jest również to, że pielgrzymuje po innym kraju niż Polska. Zderzy się z inną kulturą, zwyczajami, klimatem, a nawet postrzeganiem upływu czasu.

W przewodniku staram się przedstawić problemy pielgrzymów, podpowiedzieć rozwiązania, pomóc zaplanować trasę. Jest to wykonalne tylko do pewnego stopnia, ponieważ Camino cały czas żyje, zmienia się. To, co kiedyś było dla wędrowców kłopotem, dziś nim nie jest. Za to pojawiają się nowe trudności, które za jakiś czas będą nieaktualne.

Zasadniczą część przewodnika stanowią prezentacje poszczególnych etapów Camino, na które składają się: opisy drogi, mapy, charakterystyki schronisk oraz podpowiedzi, co warto zobaczyć na trasie. Poprzedzają ją praktyczne informacje dotyczące przygotowania do drogi i samego wędrowania, a całość otwierają geneza i historia pielgrzymowania do Santiago de Compostela.

Poza Camino Francés w przewodniku zostały opisane dodatkowe etapy – do Fisterry i Muxii – które są dopełnieniem pielgrzymki. To właśnie tam podążali średniowieczni pielgrzymi, bo tam upatrywali końca znanej im ówczesnie Ziemi (galicyjskie *Fisterra* / hiszp. *Finisterra* od łacińskiego *finis terrae* – "koniec ziemi").

Na koniec słowa wstępnego chciałbym jeszcze podziękować mojej żonie Hani za wspólne i pełne wrażeń pielgrzymowanie, pomoc podczas pisania przewodnika i wsparcie merytoryczne oraz moim synom Józefowi i Tadeuszowi za wyrozumiałość podczas moich caminowych nieobecności.



Geneza i historia pielgrzymowania do Santiago de Compostela

KIM BYŁ ŚW. JAKUB STARSZY?

Święty Jakub Starszy, zwany też Większym, był synem Zebedeusza i Salome oraz bratem św. Jana Ewangelisty. Tak jak ojciec był rybakiem, jednak porzucił to zajęcie, gdyż został powołany przez Jezusa z Nazaretu i stał się jednym z Jego wyznawców. Co więcej, wraz ze św. Piotrem i św. Janem był jednym z trzech apostołów, którzy stanowili grono najbardziej zaufanych uczniów Jezusa. Potwierdzają to ewangeliczne opisy, wspominające obecność Jakuba podczas przemienienia Chrystusa na górze Tabor, podczas uzdrowienia córki Jaira i w końcu podczas czuwania Jezusa w Ogrójcu.

Według tradycji, po zmartwychwstaniu Jezusa św. Jakub miał udać się z misją apostołską na tereny dzisiejszej Hiszpanii. Misja nie była zbyt udana. Apostołów założyli co prawda wspólnoty chrześcijańskie, jednak efekty ewangelizacji nie okazały się trwałe. Tereny Hiszpanii były w owym czasie świeżo podbite przez Rzymian, kultura rzymska jeszcze się tam nie przyjęła, szczególnie na północy Półwyspu Iberyjskiego, gdzie dominowały wojownicze plemiona barbarzyńskie. Po powrocie do Palestyny św. Jakub padł ofiarą prześladowań. Na rozkaz Heroda Agryppy I ścięto go mieczem. Wydarzenie to, wspomniane w Dziejach Apostolskich, datuje się na 44 rok naszej ery. Zgodnie z tradycją św. Jakub był pierwszym męczennikiem spośród apostołów.

DROGA RELIKWII ŚW. JAKUBA DO HISZPANII

Wedle różnych przekazów szczątki św. Jakuba zostały przetransportowane do Hiszpanii przez jego uczniów. Jedna z legend głosi, że uczniowie przewieźli je na statku do wybrzeży Półwyspu Iberyjskiego. Podróż miała trwać 7 dni, co w tamtym czasie byłoby dużym osiągnięciem. Później tak sprawny transport tłumaczono boską interwencją. Po przybyciu do wybrzeży Galicji uczniowie św. Jakuba zamierzali go pochować koło miejscowości Iria Flavia. Po wielu perypetiach z władczynią tych ziem, królową Lupą, która sprzeciwiała się pochówkowi, szczątki św. Jakuba pogrzebano.

Inna teoria głosi, że relikwie św. Jakuba, początkowo spoczywające w Palestynie, od VII wieku, czyli od najazdu Persów, a przede wszystkim w czasie ekspansji Arabów, były przenoszone w coraz to nowe, bezpieczniejsze miejsca. W końcu ze znajdującego się w pobliżu Aleksandrii klasztoru św. Menasa zostały przewiezione do Hiszpanii.

We wschodniej tradycji istnieją przekazy, że głowa św. Jakuba pozostała w Jerozolimie, podczas gdy resztę ciała przetransportowano do Hiszpanii. W czasie wypraw krzyżowych relikwie głowy miały zostać wykradzione przez krzyżowców i przekazane do Hiszpanii.

ODKRYCIE GROBU APOSTOŁA, REKONKWISTA I ŚREDNIOWIECZNY ROZWÓJ PIELGRZYMOWANIA

Jak doszło do odkrycia hiszpańskiego grobu św. Jakuba? Ta historia również jest skomplikowana i na wpół legendarna. Mocno wpisuje się w kontekst ówczesnej walki chrześcijan z Maurami, a także toczącej się później rekonkwisty, czyli walk o wyparcie muzułmanów z terenów Hiszpanii.

W 711 roku Arabowie, po wcześniejszym podbiciu północnej Afryki, dokonali inwazji na Półwysep Iberyjski. Tereny Hiszpanii były w tym czasie opанowane przez Wizygotów – lud, który przybył tu na skutek wielkiej wędrówki ludów w dobie kryzysu Zachodniego Cesarstwa Rzymskiego. W momencie najazdu Arabów Wizygoci panowali na tych terenach od przynajmniej dwóch stuleci i byli już ludem schryścianizowanym. Saraceni szybko uporali się z Wizygotami i dość dynamicznie opanowywali większość ziem Półwyspu Iberyjskiego. Zatrzymali się na Górach Kantabryjskich w północnej Hiszpanii i z tego miejsca skierowali się na tereny Francji. Tam zostali pokonani przez Franków pod dowództwem Karola Młota (bitwa pod Poitiers w 732 roku) i w konsekwencji zasięg ich wpływów zatrzymał się na paśmie Pirenejów. Równolegle na północy Hiszpanii zaczął się rodzić ruch oporu wobec dominacji arabskiej, który zapoczątkował trwającą 800 lat rekonkwistę. W tym czasie uformowało się królestwo Asturii, które – tocząc walki z Saracenami – stopniowo odzyskiwało tereny dawnego państwa Wizygotów.

W ten kontekst wpisuje się odnalezienie grobu św. Jakuba, a przebieg tego wydarzenia opisuje wiele legend. Według jednej z nich miejsce spoczynku doczesnych szczątków Świętego zostało w 813 roku objawione pustelnikowi Pelagiuszowi podczas odprawianej przez niego mszy św. W innej wersji ten sam eremita miał ujrzeć deszcz gwiazd spadających nocą na wzgórze, które później okazało się miejscem pochówku Apostoła. Jeszcze inny przekaz mówi, że to król Franków Karol Wielki, walcząc w tym czasie z Maurami na terenie Hiszpanii, miał odkryć grób św. Jakuba. Większą popularnością cieszy się jednak opowieść, w której za odkrywcę uznaje się Pelagiusza.

Fakt odkrycia grobu św. Jakuba został potwierdzony przez biskupa Teodora z biskupstwa Iria Flavia, papież Leon II uznał prawdziwość odnalezionych relikwii, a pierwszą pielgrzymkę do grobu jakubowego odbył jeszcze w tym samym stuleciu król Asturii Alfons II Cnotliwy. Ten sam władca kazał zbudować nad grobem pierwszą kapliczkę. Tak zaczęła się historia miasta Santiago de Compostela (Santiago, czyli *Sant Jago* w języku starohiszpańskim znaczy 'Święty Jakub', zaś Compostela – z łaciny *campus stellae* – oznacza 'pole gwiazd' lub *compositum* – 'mały cmentarz').

Ramiro I, następca Alfonsa II, w 844 roku pokonał w bitwie pod Clavijo wojska muzułmańskie. Wojskom chrześcijan miał pomóc w zwycięstwie właśnie św. Jakub, który z mieczem w ręku miał gromić Maurów. Dlatego jednym z symboli związanych z Camino jest przypominający miecz czerwony krzyż, a w iberyjskiej ikonografii św. Jakub często występuje jako Matamoros, czyli pogromca Maurów.

W drugiej połowie IX wieku, za panowania w Asturii króla Alfonsa III Wielkiego, na miejscu znalezienia relikwii wybudowano bazylikę oraz przeniesiono

tam biskupstwo z pierwotnej siedziby w Padron. W tym czasie Santiago de Compostela było sukcesywnie rozbudowywane. Zarządzający nim biskupi umacniali je, wykorzystując czas kryzysu wewnętrznego na terenach opianowanych przez muzułmanów. Jednak dobra passa dla chrześcijan na jakiś czas się skończyła. W 968 roku tereny wokół Santiago de Compostela najechali Normanowie, którzy podeszli pod miejskie mury, ale miasta nie zdobyli. Większe nieszczęście przyszło w roku 997, kiedy to wódz Maurów Almanzor najechał Santiago, zniszczył miasto i bazylikę. Co ciekawe – oszczędził grób Apostoła. Po śmierci Almanzora władztwo Maurów znów przeżywało kryzys i chrześcijanom udało się odzyskać utracone tereny. W X wieku punkt ciężkości walk z Maurami przenośli się coraz bardziej na południe, wychodząc z osłony Gór Kantabryjskich do miasta León, zaś od XII wieku inicjatywa strategiczna już jednoznacznie należała do chrześcijan. W tym czasie uformowało się państwo Kastylii z dominującym miastem Burgos i zawiązało unię z królestwem Leónu, czyli dawnym królestwem Asturii. Równocześnie umocniło się królestwo Aragonii oraz powstało królestwo Portugalii. Przelomowym momentem rekonkwisty, po którym Maurowie pozostawali już tylko w defensywie, była bitwa pod Las Navas de Tolosa w 1212 roku. Połączone siły królestw: Kastylii, Nawarry, Aragonii i Portugalii pokonały w niej liczniejszą armię muzułmańską. Od tego czasu Maurowie trwale panowali tylko w emiracie Grenady, który upadł dopiero w 1492 roku.

Przez cały ten czas do Santiago de Compostela podążają pielgrzymi najpierw z Hiszpanii i Francji, a następnie z całej chrześcijańskiej Europy. Trasa Camino staje się coraz popularniejsza, mimo że jest niebezpieczna: biegnie przez tereny objęte walką, a pielgrzymom zagrażają Maurowie. Dlatego dla ochrony wędrujących do grobu Apostoła powołano w 1170 roku zakon Santiago (św. Jakuba).

Wieki XII i XIII, a także pierwsza połowa wieku XIV, to trwający ponad 200 lat okres największego rozkwitu peregrynacji do Santiago de Compostela. Pielgrzymowanie miało duże znaczenie dla ówczesnego chrześcijaństwa, a Santiago de Compostela stało się dla jego wyznawców trzecim świętym miejscem, tuż po Rzymie i Jerozolimie. Co więcej, dzięki popularności dróg do św. Jakuba mieszkańcy osad położonych w obrębie chrześcijańskich królestw na północy Półwyspu Iberyjskiego mieli szansę zetknąć się z nowinkami artystycznymi, architektonicznymi, filozoficznymi i religijnymi pochodzącymi nawet z odległych europejskich krain. Dzięki temu Szlak Jakubowy uważany jest za jeden z ważniejszych czynników kształtujących kulturę średniowiecza. Peregrynacje przyczyniły się do gospodarczego rozwoju osad i miast usytuowanych na trasie Camino oraz powstania wielu romańskich budowli: klasztorów, kاپliczek, małych kościołów. Dziś północ Hiszpanii jest jednym z najważniejszych skupisk tych średniowiecznych zabytków.

Jak wyglądało pielgrzymowanie w średniowieczu? Z pewnością nie było tak wygodne jak dzisiaj. Jedynym środkiem transportu, odciążającym nieco nogi, mógł być koń albo osioł. Pół biedy, gdy pielgrzym pochodził z Hiszpanii albo z południowej Francji. Gorzej mieli ci, którzy mieszkali np. w Niemczech czy w Polsce. Ich wędrowka do Santiago, po niezbyt dobrze oznaczonych szlakach, trwała kilka miesięcy. Ponadto, trzeba było jeszcze wrócić do domu.

Pielgrzymi w średniowieczu byli dość skromnie wyposażeni. Zazwyczaj ubrani byli w płaszcz z peleryną, który chronił od zimna i deszczu. Charakterystycznym nakryciem głowy był kapelusz z szerokim rondem. W ręce tradycyjnie trzymali kij, na ramieniu nieśli torbę na żywność oraz tytkwy na wodę. Tak właśnie przedstawiany jest w średniowiecznej ikonografii św. Jakub, podobnie ukazywano na rycinach i malowidłach pątników. Od XI wieku ważnym symbolem pielgrzyma stała się muszla przegrzebka. Znalaziona na brzegu Atlantyku (w Finisterze, czyli „na końcu świata”, dokąd zgodnie ze starą tradycją wypadało dotrzeć) lub kupiona na trasie, była potwierdzeniem odbycia pielgrzymki, a wkrótce stała się jednym z najbardziej rozpowszechnionych symboli św. Jakuba i Camino. Później na muszli zaczęto malować czerwony krzyż – symbol zakonu św. Jakuba.

Średniowieczni pielgrzymi byli narażeni na wiele niebezpieczeństw. Na szlakach grasowali rozmaici zbójcy i oszuści, także podszywający się pod osoby duchowne. Nieuczciwi karczmarze i oberżyści okradali, a nawet zabijali pielgrzymów. Na pobożnych wędrowców czyhały też inne pokusy, jak choćby obecne na trasie prostytutki. Trudy pielgrzymowania zostały współcześnie złagodzone przez bardzo dobrze rozwiniętą infrastrukturę. Dawniej wędrowka do św. Jakuba oznaczała wyprawę o znacznym stopniu ryzyka i wymagała nie lada wysiłku. Miasta były mniejsze i rzadziej rozlokowane, zdecydowanie mniej było wiosek i osad. Pielgrzym musiał więc przemierzać większe niż dziś odległości, a często były to pełne zagrożen odludzia. To sprawiało, że droga była trudna i pielgrzymi podczas wędrowki nieraz żegnali się z życiem. Każdy udający się w drogę do św. Jakuba miał przed wyruszeniem sporządzić testament i uregulować sprawy finansowe. Przyszły pątnik musiał też uzyskać zgodę proboszcza na pielgrzymkę. Zaopatrywał się również w swoisty list żelazny, który potwierdzał status pielgrzyma. To uprawniało go do korzystania z pomocy podczas drogi, wsparcia w postaci noclegu, jedzenia i opieki podczas choroby.

Jednocześnie pątnicy byli chronieni prawnie. Biskupi zebrani w 1059 roku na synodzie w Rzymie objęli pielgrzymów szczególną ochroną i wprowadzili zakaz ich nękania, zaś podczas soboru laterańskiego I w 1123 roku ustalono karę ekskomuniki dla tego, kto ważyłby się narazić pielgrzyma na szwank cielesny lub podniósłby rękę na jego własność. Również prawo świeckie zabezpieczało wędrowców. Pielgrzymi na czas podróży do Santiago byli zwalniani z myt, ceł, zawieszano im także konieczność płacenia podatków i oddawania długów.

Do grobu św. Jakuba wędrowało się generalnie na zachód. Ważne szlaki rozpoczęły się jeszcze we Francji, gdzie pątnicy mieli do wyboru – patrząc od północy – cztery główne drogi: z Tours, z Vézelay, z Puy-en-Velay i z Arles. Wszystkie kierowały pielgrzymów ku Pirenejom i dalej przez północną Hiszpanię do Santiago. Za Pirenejami nie istniała wówczas jedna trasa – w naszym rozumieniu dokładnie wytyczonego i oznakowanego szlaku. Zatem – bez map i wiedzy geograficznej – szło się nieco po omacku, na wycucie. Tym bardziej pomagała wtedy wiara w pomoc i opiekę św. Jakuba.

Powodem pielgrzymowania do Santiago mogła być chęć zadośćuczynienia za grzechy, podziękowania Bogu za otrzymane łaski albo nakaz kościelny lub sądowy, taki jak wyznaczona przez spowiednika pokuta. Wiadomo też o wysyłaniu na pielgrzymkę delegatów albo zastępców. Delegaci reprezentowali jakąś społeczność; natomiast zastępcy pielgrzymowali w czyimś imieniu,

najczęściej jakiejś znacznej osobistości. Taki pielgrzym na Drodze św. Jakuba pojawiał się dla zarobku, pokutując za grzechy swojego zleceniodawcy.

Na początku do Santiago pielgrzymowali głównie ludzie zamożni, ówczesne elity. Później pielgrzymowanie przybrało charakter masowy. Trudno precyzyjnie określić, ilu pątników przemierzało w wiekach średnich Drogę Jakubową. Przesłanką do ustalenia ich liczby są zapiski prowadzone pod koniec XII stulecia w klasztorze w Roncesvalles u podnóży Pirenejów. Pozwalają one szacować liczbę pielgrzymów odwiedzających ten ważny punkt na drodze do Santiago na mniej więcej 100 tys. rocznie.

NOWOŻYTNY ZASTÓJ PIELGRZYMOWANIA

Czasy nowożytne do końca XVII wieku były dla Hiszpanii okresem największego rozkwitu. Na przełomie średniowiecza i kolejnej epoki, na skutek połączenia Kastylii i Aragonii, doszło w końcu do powstania jednego państwa. Wtedy też zakończyła się rekonkwista, a odkrycia geograficzne i podbój Nowego Świata sprawiły, że Hiszpania stała się globalnym imperium, opisywanym jako takie, nad którym słońce nigdy nie zachodzi. Interesujące jest to, że w pielgrzymowaniu do Santiago właśnie w tym czasie nastąpił zastój. Doprowadziły do niego wydarzenia jeszcze z końca średniowiecza. Pierwsze z nich to epidemia dżumy, która spustoszyła demograficznie i gospodarczo większą część Europy. Kolejnym była schizma zachodnia, która doprowadziła do chaosu w Kościele i obniżenia autorytetu papieżstwa. Jednak największy wpływ na zastój w pielgrzymowaniu do Santiago miała reformacja i jej konsekwencje. Wystąpienia Marcina Lutra i jego następców wpłynęły na trwałe podział religijny Europy i chrześcijaństwa. Doprowadziło to do wybuchu wielu wojen religijnych, nieufności i wrogości wśród wyznawców Chrystusa. Co więcej, szybko zdobywające zwolenników wyznania postreformacyjne sceptycznie podchodziły do kultu świętych, tradycji wędrówek do sanktuariów oraz do czczenia relikwii. Grób św. Jakuba, jak wiele innych tego typu miejsc w Europie, stracił na znaczeniu.

Santiago de Compostela leżało na terenie arcykatolickiej monarchii hiszpańskiej, która przez cały wiek XVI i XVII toczyła liczne wojny z Francją i Anglią, tłumiła powstania w Niderlandach, czynnie uczestniczyła w wojnie trzydziestoletniej, walczyła na lądzie i morzu o swoje kolonie. To nie sprzyjało pielgrzymowaniu. Tym bardziej że w Hiszpanii rodziła się obawa przed szpiegami, którzy pod pielgrzymim płaszczem mogli inwigilować kraj, co w czasie licznych konfliktów mogło obniżyć poziom bezpieczeństwa państwa.

Ważnym wydarzeniem tego okresu był atak floty Francisa Drake'a, korsarza w służbie angielskiej, na hiszpańskie okręty w porcie La Coruña, kilkadziesiąt kilometrów od Santiago. Hiszpanie tak się wtedy przestraszyli, że ukryli relikwie św. Jakuba. Zrobili to na tyle skutecznie, że po śmierci arcybiskupa, który znał miejsce ukrycia szczątków, nie można było ich znaleźć. Brak relikwii dodatkowo osłabił zapał pielgrzymów. Szczątki Apostoła odnaleziono dopiero pod koniec XIX wieku podczas prowadzonych w katedrze prac konserwatorskich. Papież Leon XIII potwierdził wtedy w bulli, że odnalezione relikwie rzeczywiście należą do św. Jakuba.

Wiek XVIII, czyli wiek oświecenia, jeszcze mniej sprzyjał pielgrzymowaniu. Rodziły się wtedy ruchy antyreligijne i antyklerykalne. Rewolucja Francuska nie tylko wywróciła porządek społeczny i polityczny dawnej monarchii Burbonów, ale w czasie jej trwania w sposób jawny i oficjalny rugowano religię z życia społecznego. Skutkiem tego była np. likwidacja klasztorów we Francji, które przez wieki wspierały pielgrzymów wędrujących drogami św. Jakuba.

Początek XIX wieku to okres wojen prowadzonych przez Napoleona Bonapartego. Objęły one swoim zasięgiem również Hiszpanię, gdzie rewolucyjna armia francuska walczyła z miejscowymi powstańcami, sprzeciwiającymi się objęciu tronu przez brata cesarza Francuzów. Po wyzwoleniu spod okupacji napoleońskiej przez cały XIX wiek w Hiszpanii ścierały się dwie koncepcje państwa: jedna konserwatywna, monarchiczna, uznająca prymat Kościoła i druga republikańska, lewicowa, dążąca do laicyzacji państwa i ograniczenia roli Kościoła. Spory ideowe sprawiły, że przez Hiszpanię – jak przez wiele europejskich krajów – przetaczały się rewolucje i kontrewolucje. Oczywiście okresy napięć, które owocowały wybuchami zbrojnych walk, nie sprzyjały rozwojowi kultu św. Jakuba ani podejmowaniu pielgrzymek do jego grobu.

Pierwsza połowa XX wieku to czas dwóch wielkich wojen światowych. Ominęły one Hiszpanię, jednak ogarnęły większą część kontynentu europejskiego, co spowodowało, że niewielu współczesnym przychodziło na myśl pielgrzymować do Santiago. Kraju nie ominęła natomiast brutalna wojna domowa. Po upadku konserwatywnych rządów gen. Miguela Primo de Rivery w 1931 roku do władzy doszli republikanie, którzy w swoich radykalnych odłamach mieli zapędy komunistyczne, wzorowane na działalności bolszewików. Z drugiej strony rodziła się opozycja w postaci faszystującej Falangi. W latach 1936–1939 doszło do konfrontacji między lewicowym rządem a siłami prawicy dowodzonymi przez generała Francisco Franco. Wojna była krwawa i niszczycielska. Ostatecznie zwyciężyła prawica i zaprowadziła w państwie rządy autorytarne, które – ulegając stopniowej liberalizacji – trwały aż do 1975 roku.

Czas wojny domowej charakteryzował się szczególnym natężeniem prześladowań religijnych Kościoła katolickiego przez siły lewicowe. W ich wyniku śmierć poniosło 12 biskupów, zabitych zostało 4 194 księży, 2 365 zakonników, 283 zakonnice i kilkadziesiąt tysięcy wiernych świeckich. Szacuje się również, że zniszczeniu uległo 2 tys. świątyń.

Wszystkie wymienione wydarzenia – i te w Europie (wojny, powstanie dwubiegunowego podziału świata), i te w Hiszpanii (wojna domowa, autorytaryzm wojskowy) – nie sprzyjały pielgrzymowaniu do Santiago. Sytuacja zmieniła się dopiero w latach 80. XX wieku. Za sprawą pielgrzymki Jana Pawła II w 1982 roku do grobu Apostoła dokonano się ponowne „odkrycie” Santiago de Compostela. Ważne było zwłaszcza przedstawienie w tym miejscu tzw. Aktu Europejskiego, czyli zaproszenia do odnowienia wielowiekowej tradycji pielgrzymowania do św. Jakuba. Odpowiedzią na to wezwanie było m.in. zorganizowanie w 1989 roku w Santiago de Compostela IV Światowego Dnia Młodzieży, znowu z udziałem polskiego papieża. Dwa lata wcześniej Rada Europy uznała Drogę św. Jakuba za pierwszy z tzw. Europejskich Szlaków Kulturowych. Instytucja ta zaczęła jednocześnie zachęcać władze regionalne do odtwarzania przebiegu Camino oraz przygotowania tych tras dla

pątników. Równolegle władze Hiszpanii powołały tzw. Radę Jakubową, której powierzono koordynowanie i wspieranie odbudowy szlaków. Efektem tych działań było wpisanie Drogi św. Jakuba w 1993 roku na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Do popularyzacji idei podejmowania Camino przyczyniła się też wydana w 1987 roku książka Paula Coelho *Pielgrzym*. Z czasem powstawało i nadal powstaje wiele innych publikacji dotyczących wędrówek drogami św. Jakuba, w tym wspomnień, przewodników i filmów. Obecnie bardzo aktywni w tym zakresie są internauci. Jak grzyby po deszczu rodzą się caminowe strony internetowe, blogi i galerie zdjęć.

WSPÓŁCZESNY BOOM PIELGRZYMOWANIA



Widok z parku Alameda na katedrę w Santiago

Od lat 70. XX wieku obserwuje się znaczny wzrost liczby pielgrzymujących do Santiago. W 1970 roku było 68 pątników, w 1980 już 209, a w roku 1990 prawie 5 tys. W 2000 roku do Santiago przybyło 55 tys. osób, w 2005 roku niemal 94 tys., a w 2009 roku – ponad 145 tys. W 2014 roku tzw. compostelę, czyli zaświadczenie odbycia pielgrzymki w wymiarze uprawniającym do uzyskania odpustu, odebrało ponad 237 tys. osób, w 2015 – ponad 262 tys., a w 2019 – ponad 347 tys. Rośnie także liczba Polaków pielgrzymujących do Santiago de Compostela. W 2005 było ich 422, w 2011 roku – 1820, w 2015 – 3772, a w 2019 prawie 5 tys. W latach 2020–2021 z powodu pandemii koronawirusa liczba pielgrzymów była znacznie mniejsza niż w latach poprzednich.

Sięgająca XII stulecia tradycja w sposób szczególny nakazuje uczcić rok, w którym liturgiczne wspomnienie św. Jakuba (25 lipca) wypada w niedzielę – to tzw. Rok Święty. Wtedy w Santiago odbywają się uroczystości o zdecydowanie większym rozmachu niż w „zwykłym” roku. Nadzwyczajna oprawa Roku Świętego sprawia, że liczba pielgrzymów znacząco wzrasta. Na przykład w Roku Świętym 2010 do Santiago przybyło 272 tys. pielgrzymów. Po Roku Świętym w 2021 (przedłużonym na 2022) następny przypadnie w 2027.

Paszport pielgrzyma i certyfikaty

Camino de Santiago obejmuje wiele tras. W tym przewodniku opisują najpopularniejszą z nich, czyli Camino Francés, oraz dodatkowo Camino Fisterra/Muxía. Tak zwaną Drogę Francuską wybiera blisko połowa pielgrzymujących do Santiago. Formalnie zaczynamy ją we francuskiej miejscowości Sain-Jean-Pied-de-Port u podnóży Pirenejów, przy granicy z Hiszpanią. Aby dotrzeć stamtąd do Santiago de Compostela, trzeba przejść około 775 km. Gdy chcemy iść do Fisterry, dodajemy do tego około 90 km, a jeśli chcemy jeszcze odwiedzić Muxię, to kolejne 30 km. W sumie jest to około 900 km.

Gdy już dotrzemy do Santiago, udajemy się do biura pielgrzyma, gdzie otrzymujemy certyfikat, tzw. compostelę, na dowód przebytej pielgrzymki. Klasyczna compostela jest dla osób, które w ankiecie jako motywację swojej drogi zaznaczą opcje „religijna” lub „religijna-inna”. Compostela dla osób nie-religijnych ma nieco inny wygląd.



Compostela

Aby dostać taki certyfikat, trzeba ostatnie 100 km do Santiago przejść pieszo lub 200 km przejechać rowerem. Aby formalnie odbyć pielgrzymkę, nie trzeba więc koniecznie wędrować aż spod Pirenejów. Jeśli wybierzemy się dodatkowo do Fisterry i Muxii, to tam również dostaniemy certyfikaty: finis-terriane i muxiane.



Muxiana

Niedawno wprowadzono dodatkową compostelę, tzw. certyfikat odległości (*Certificado de Distancia*), czyli dokument z zaznaczonym miejscem rozpoczęcia pielgrzymki. Za taką pamiątkę trzeba zapłacić 3 euro, a za tubę, która ochroni nasze certyfikaty, 2 euro.



Certyfikat odległości

Jak udowodnić, że przeszliśmy drogę do Santiago? Potrzebny jest nam do tego specjalny paszport pielgrzyma, tzw. credencial, do którego wpisujemy swoje dane, a później zbieramy pieczętki z trasy (hiszp. *sellos*). Credencial kupujemy (najczęściej za 2 euro) w miejscu rozpoczęcia pielgrzymki, np. w biurze pielgrzyma, informacji turystycznej, kościele albo w albergue. Od 2016 roku uznawany jest również credencial – poza tym oficjalnym wydanym przez biuro pielgrzyma w Santiago de Compostela – przygotowany przez organizacje, które mają na to zgodę (dotychczas dopuszczane były wszystkie). Credenciales są sprzedawane w wielu miejscach na trasie Camino. Nie powinno być kłopotu z ich nabyciem. Ponadto w credencial można zaopatrzyć się jeszcze w Polsce. Lęborskie Stowarzyszenie św. Jakuba Apostoła rozprowadza polskojęzyczną wersję credenciala uzgodnioną z Dziekanem Katedry św. Jakuba w Santiago de Compostela (www.przewodnik.re-create.pl/zamow-paszport-pielgrzyma/).



Credencial – paszport pielgrzyma

Pieczętki zbieramy przede wszystkim w miejscach noclegów. Liczba pól na sellos jest w credencialu ograniczona, dlatego warto je sobie dobrze rozplanować. Co prawda można doklejać dodatkowe kartki, ale nie wygląda to dobrze. Oczywiście można zbierać pieczętki w miejscach innych niż noclegowe (na ostatnich 100 km pielgrzymki nawet trzeba, ponieważ istnieje wymóg zebrania dwóch na każdym etapie). Mogą to być bary, kościoły, muzea, czasem pieczętkę oferują także osoby prywatne (np. handlujące jakimiś dobrami dla pielgrzymów). Ważne, żeby mieć udokumentowaną drogę, szczególnie ostatnie 100 km.



Credencial z sellos (pieczętkami)

Credencial ważny jest też dlatego, że uprawnia do nocowania w schroniskach dla pielgrzymów (hiszp. *albergues*). To jeden z najważniejszych dokumentów na Camino i warto o niego dbać. Poza tym po pielgrzymce jest tą właściwą pamiątką.

Ważnym atrybutem pielgrzymy jest też charakterystyczna muszla z krzyżem św. Jakuba, którą niesie się przytroczoną do plecaka. Jej posiadanie nie jest obowiązkowe, ale to miły i symboliczny akcent. Muszle można nabyć w biurach informacji turystycznej, sklepikach, albergues. Kosztują 1–3 euro.

Zgodnie z wielowiekową tradycją, wyruszając na trasę, pielgrzymi biorą spod domu kamień (raczej mały), który ma symbolizować grzechy. Kamień niesie się do Cruz de Ferro za miejscowością Foncebadon i tam zostawia go pod krzyżem.

Jak dostać się na miejsce wymarszu i jak wrócić do domu?

Przede wszystkim należy wybrać miejsce wymarszu. Jeśli chcemy przejść całą Camino Francés, musimy dostać się do Sain-Jean-Pied-de-Port. Nie jest to najprostsze, ale jest kilka możliwości do wyboru. Poniżej przedstawiam najbardziej znane schematy. Pielgrzym sam musi wybrać optymalne dla siebie rozwiązanie, a to wymaga wnikliwego przejżenia rozkładów jazdy i cenników.

PIERWSZA MOŻLIWOŚĆ

Lecimy tanimi liniami lotniczymi (Ryanair, Wizzair, EasyJet) bądź normalnymi (np. LOT) do Paryża. Tam przedostajemy się na stację Paris Montparnasse, skąd pociągiem (TGV: www.sncf.com/en/passengers) jedziemy do Bayonne. Następnie lokalnym pociągiem dostajemy się do Sain-Jean-Pied-de-Port (www.raileurope-world.com/train-tickets/journey-insights/article/bayonne-st-jean-pied-de-port). Dużym wyzwaniem, jak zresztą w każdej opcji, będzie zgranie godzin przyjazdów i odjazdów oraz najniższych cen biletów tak, aby dojazd zajął jak najmniej czasu. Warto wziąć pod uwagę, że jeśli polecimy do Paryża tanimi liniami (poza EasyJet), trafimy na lotnisko Paryż Beauvais (www.aeroportparisbeauvais.com/en/acces-et-parking/mass-transit/), które leży 80 km od centrum miasta. LOT i EasyJet latają na lotnisko Charles de Gaulle, położone bliżej centrum. Bilety na TGV należy kupić wcześniej przez Internet – tak jest najtaniej.

DRUGA MOŻLIWOŚĆ

Lecimy z Polski liniami Ryanair do Brukseli Charleroi, Londynu Stansted albo do Dublinu. Tam przesiadamy się i tymi samymi liniami docieramy do Biarritz, które leży tuż obok Bayonne (7 km z lotniska do dworca kolejowego). Z lotniska w Biarritz do Bayonne można dotrzeć na kilka sposobów (<http://biarritz.aeroport.fr/en/>), nawet pieszo. Następnie z dworca kolejowego w Bayonne udajemy się lokalnym pociągiem do Sain-Jean-Pied-de-Port. W tym przypadku wzrastają nam koszty podróży, gdy mamy bagaż rejestrowany. Co więcej, często trudno dopasować połączenia tak, aby nie spóźnić się na kolejny środek transportu, a jednocześnie nie czekać na połączenie zbyt długo.

TRZECIA MOŻLIWOŚĆ

Lecimy liniami Ryanair, Wizzair albo LOT do Madrytu. Stamtąd autobusami ALSA (www.alsa.es) albo Jiménez Movilidad (jimenezmovilidad.es) z dworca Avenida de América, ewentualnie pociągiem Renfe z dworca Madrid-Chamartín (www.renfe.com/EN/viajeros/index.html), docieramy do Pampeluny. Następnie trzeba dostać się do Francji. W 2015 roku uruchomiono połączenie autobusowe ALSA, które działa od marca do początku listopada. Przed wyjazdem na Camino trzeba jednak sprawdzić w rozkładzie, czy wybrane połączenie jest aktualne, ponieważ mogą być dokonywane korekty. Wcześniej, kiedy tego połączenia nie było, do Sain-Jean-Pied-de-Port dojeżdżało się taksówką (drogo) albo prywatnym busem (www.expressbourricot.com), który obecnie w rozkładzie nie ma kursów z Pampeluny. Można też w miarę łatwo dostać się autobusem z Pampeluny do Roncesvalles i w tym miejscu rozpocząć Camino. Takie rozwiązanie skraca jednak trasę o jeden niezwykle istotny i wyjątkowo malowniczy etap (www.autocaresartieda.com/?scc=roncesvalles).

Wariantem tej opcji jest lot do Barcelony i przejazd stamtąd autobusem (z Estación de Autobuses de Barcelona Sants; www.monbus.es/es) albo pociągiem Renfe (z Barcelona Sants) do Pampeluny.

Niektóre kursy autobusów ALSA i Jiménez Movilidad łączą bezpośrednio lotnisko Barajas w Madrycie (terminal 4.) z Pampeluną. Po przylocie na terminal 1. trzeba bezpłatnym autobusem dostać się na terminal 4.

INNE MOŻLIWE POŁĄCZENIA

Lot Wizzaiem z Polski do Santander albo **Ryanairem** do Lourdes (istnienie obu połączeń może być nietrwałe). A następnie, aby dotrzeć do Sain-Jean-Pied-de-Port, jedziemy z Santander przez San Sebastian autobusami ALSA albo z Lourdes koleją przez Bayonne lub na piechotę (Camino del Piamonte – około 7 dni marszu).

Podróż autobusem z Polski do miasta położonego najbliżej Sain-Jean-Pied-de-Port i później próba dotarcia do celu środkami francuskich przewoźników. Nie polecam tej opcji ze względu na niesamowicie długi i męczący przejazd oraz trudności z dotarciem do Sain-Jean-Pied-de-Port.

Autostop.

Jeśli nie chcemy albo nie możemy pielgrzymować z Sain-Jean-Pied-de-Port, po przylocie do Madrytu lub Barcelony możemy dość łatwo – korzystając z autobusów: ALSA, Jiménez Movilidad, Monbus albo z pociągów Renfe – dostać się do każdego większego miasta na Camino Frances, skąd zaczniemy naszą drogę.

Kiedy już osiągniemy cel pielgrzymki, potrzebujemy bezpiecznie wrócić do Polski. Poniżej najprostsze schematy połączeń.

PIERWSZA PROPOZYCJA

Najprościej i najwygodniej będzie, jeśli wybierzemy nasz lot powrotny (Ryanair, Wizzair) z lotniska w Porto. Na lotnisko Carneiro w Porto możemy dostać się bezpośrednio z dworca autobusowego w Santiago autobusem ALSA (www.alsa.es) lub Flixbusem (<https://www.flixbus.pl/>). Przejazd trwa około 4 godzin (choć zgodnie z rozkładem 3, ponieważ wjeżdżając do Portugalii cofamy wskazówki zegarków o godzinę). Bilet kosztuje 37 euro, ale w promocji można go kupić taniej.

Wariantem tej propozycji jest przejazd do Lizbony na stację Oriente (stamtąd metrem lub na piechotę na lotnisko) autobusem ALSA. Podróż trwa jednak ponad 9 godzin, a regularna cena to 53 euro. Natomiast bezpośrednie loty do Polski prowadzą: Ryanair, Wizzair, TAP.

DRUGA PROPOZYCJA

Lecimy liniami Ryanair lub Iberia (www.iberia.com) z lotniska Lavacolla pod Santiago do Madrytu, Barcelony albo Londynu Stansted albo liniami Vueling (www.vueling.com/es) do Barcelony i stamtąd, po przesiadce, do Polski. Wadami są koszty bagażu rejestrowanego i możliwy długi czas oczekiwania podczas przesiadki.

TRZECIA PROPOZYCJA

Z Santiago jedziemy autobusem ALSA albo pociągiem Renfe do Madrytu i stamtąd samolotem do Polski. Można też pojechać do Barcelony, jednak wówczas czas podróży się wydłuży.

Aby dostać się na lotnisko Lavacolla pod Santiago, musimy skorzystać z autobusu (Liña 6A). Kursuje on od 6.00 do około 23.00, odjazdy co mniej więcej pół godziny. Koszt 1 euro, płatne u kierowcy. Najlepiej wsiąść przy dworcu kolejowym albo kawałek dalej przy Calle (Rúa do) Hórreo 23, ewentualnie Calle (Rúa da) Ensinanza albo Calle (Rúa de) San Roque. Dworzec kolejowy leży w południowej części miasta, na Calle (Rúa do) Hórreo 75.

Natomiast dworzec autobusowy znajduje się obecnie tuż za dworcem kolejowym, na Calle (Rúa de) Clara Campoamo.

W Madrycie albo Barcelonie trzeba dostać się na lotnisko. W Madrycie można skorzystać z autobusu, metra i pociągu (<http://www.aena.es/es/aeropuerto-madrid-barajas/transporte-publico.html>), w Barcelonie z autobusu i pociągu (www.barcelona-airport.com/eng/transport_eng.php). Bilety kosztują około 5 euro. Można też pojechać taksówką, ale to drogi transport. Autobusy ALSA niektóre kursy kończą na samym lotnisku w Madrycie.

Może się zdarzyć, że między samolotem a autobusem (albo odwrotnie) będziemy mieli nawet kilkanaście godzin przerwy. Warto wtedy zatrzymać się na noc w Madrycie albo Barcelonie i spróbować choć trochę zwiedzić miasto.

Przygotowanie do Camino

Na początku przygotowań trzeba ocenić swoje siły fizyczne, możliwości czasowe i zasoby finansowe.

SIŁY FIZYCZNE

Nie musimy odznaczać się niezwykłą sprawnością. Ważne, abyśmy byli zdrowi oraz chociaż trochę aktywni fizycznie przed pielgrzymką. Nie można wyruszać w drogę, zmagając się z dolegliwościami i bez przynajmniej niewielkiego przygotowania fizycznego, jeśli prowadzimy typowo siedzący tryb życia. Osoby starsze powinny przed wyprawą skonsultować się ze swoim lekarzem. Warto również profilaktycznie odwiedzić w Polsce dentystę (w Hiszpanii usługa stomatologiczna może nas dużo kosztować).

MOŻLIWOŚCI CZASOWE

Na przejście trasy z Sain-Jean-Pied-de-Port do Santiago de Compostela trzeba przeznaczyć 30 dni. Osoby, które nie chcą się forsować, mogą potrzebować więcej czasu; wyczynowcom może wystarczyć nawet 26 dni. Ważne, aby przy planowaniu doliczyć czas na transport w obie strony (3–4 dni). Przy ograniczonych możliwościach czasowych (urlopowych), można Camino podzielić na dwie części albo przejść krótszy dystans. Na przykład w czasie 3-tygodniowego urlopu można spokojnie przejść Camino z Leónu do Santiago, a nawet dotrzeć do Fisterry.

ZASOBY FINANSOWE

Wyruszając na Camino, nie obejdziemy się bez pieniędzy. Jednak to, ile wydamy, zależy od naszych preferencji. Na sam transport na miejsce wymarszu i powrót do Polski wydamy od 800 do 1500 zł. Wszystko zależy od tego, kiedy i jakie kupimy bilety, czy skorzystamy z promocji i czy będziemy brali bagaż rejestrowany. Oczywiście jeśli nie musimy liczyć się z kosztami – możemy wydać więcej, a gdy zależy nam na dużych oszczędnościach – możemy skorzystać z autostopu i ograniczyć wydatki na transport do minimum.

ŚREDNIE KOSZTY UTRZYMANIA W ZALEŻNOŚCI OD WYMAGAŃ

Pielgrzym superwygodny – który codziennie będzie jadał śniadania i lunchy oraz obiady/kolacje w barach, spał w droższych albergues na zmianę z niedrogimi hotelami, często korzystał z płatnych atrakcji turystycznych (np. zwiedzania) i z płatnej pralki-suszarki w albergues – potrzebuje 45–60 (i więcej) euro dziennie.

Pielgrzym wygodny – który śniadania oraz obiady/kolacje codziennie będzie jadał w barach, lunchy zazwyczaj robił z zakupów sklepowych, spał w droższych albergues, czasem w niedrogich hotelach, korzystał

z płatnych atrakcji turystycznych (np. zwiedzania) i często z płatnej pralki-suszarki w albergues – wyda 30–35 euro dziennie.

Pielgrzym standardowy wygodny – który śniadania i obiady/kolacje zazwyczaj będzie jadał w barach, lunche najczęściej robił z zakupów sklepowych, spał w zróżnicowanych cenowo albergues, wyjątkowo w tanich hotelach, korzystał z płatnych atrakcji turystycznych (np. zwiedzania) i umiarkowanie z płatnej pralki-suszarki w albergues – zapłaci 30–35 euro dziennie.

Pielgrzym standardowy skromny – który śniadania zwykle, a obiady/kolacje czasem będzie jadał w barach, lunche robił z zakupów sklepowych, spał w tańszych albergues, w zupełnie wyjątkowych sytuacjach w tanich hotelach, umiarkowanie korzystał z płatnych atrakcji turystycznych (np. zwiedzania) i bardzo rzadko z płatnej pralki-suszarki w albergues – potrzebuje 25–30 euro dziennie.

Pielgrzym skromny – który śniadania i lunche będzie robił z zakupów sklepowych, w barach będzie pił kawę i bardzo rzadko jadał tam obiady/kolacje, spał w najtańszych albergues, prawie wcale nie będzie korzystał z płatnych atrakcji turystycznych i prał tylko ręcznie – wyda 20–25 euro dziennie.

Pielgrzym bardzo skromny – który wszystkie posiłki będzie robił wyłącznie w najtańszych produktach kupionych w sklepach i spał tylko w najtańszych albergues (czasem we własnym namiocie albo pod gołym niebem), wcale nie będzie korzystał z płatnych atrakcji turystycznych i prał tylko ręcznie – może zmieścić się w kwocie 15–18 euro dziennie.

Podsumowując: standardowy skromny pielgrzym, który wybiera się na 34-dniowe Camino i dodatkowo rezerwuje 6 dni na transport i konieczny odpoczynek, potrzebuje w przybliżeniu: 200 euro na transport + 900 euro na życie codzienne + 100 euro rezerwy (pamiątki, niespodziewane wydatki). W sumie 1200 euro, czyli ponad 5 tys. złotych. Średni koszt dzienny to około 125 zł. Należy jeszcze doliczyć ewentualne zakupy sprzętu, wyposażenia na drogę oraz – jeśli nie jesteśmy ubezpieczeni w NFZ – koszty ubezpieczenia.

PORA ROKU A PIELGRZYMOWANIE

Gdy stwierdzimy, że nasze możliwości finansowe i czasowe są wystarczające, staniemy przed kolejną ważną decyzją: kiedy wyruszyć na Camino. Pora roku, którą wybierzemy na pielgrzymowanie, ma decydujący wpływ na kompletowanie sprzętu i pakowanie plecaka. Zdecydowana większość osób pielgrzymuje latem. W lipcu i sierpniu jest na Camino wręcz tłoczno. Inne miesiące są mniej popularne, ale też mają wady.

Rok pielgrzymi na Camino Frances można podzielić na cztery okresy: zimowy, przejściowy wiosenny, letni i przejściowy jesienny. To przybliżony schemat i nie w każdym roku sprawdza się w stu procentach.

Okres zimowy trwa mniej więcej od drugiej połowy listopada do końca marca. Pogoda w tym czasie jest podobna do polskiej, choć średnie temperatury są nieco wyższe. Dość często, szczególnie w górach, zdarzają się przymrozki i opady śniegu. Poza tym często pada deszcz. Śnieg

topnieje jednak szybciej niż w Polsce i nie ma długotrwałych silnych mrozów. W Hiszpanii słońce wschodzi około półtorej godziny później niż w Polsce – w styczniu w okolicach godziny 9.00, analogicznie również później zachodzi – około godziny 18.00.

Przejściowy okres wiosenny trwa od kwietnia do połowy maja. Ten czas cechuje się zmienną pogodą. Możemy trafić na piękną wiosnę, ale może to być okres zimny, deszczowy, a w górach także śnieżny. Im bliżej maja, tym jest cieplej i słoneczniej.

Okres letni trwa od połowy maja do początków października. To ciepły czas, w okresie wakacyjnym wręcz upalny, a im bliżej astronomicznego lata – coraz mniej deszczowy. Gorąca aura utrzymuje się także we wrześniu, aż do pierwszych tygodni października.

Przejściowy okres jesienny trwa od początku października do połowy listopada. W tym czasie nadal jest ciepło, szczególnie za dnia, ale im bliżej listopada, tym częściej pojawiają się poranne przymrozki. Mogą też zdarzyć się załamania pogody oraz intensywne opady deszczu. Jest to jednak cieplejszy i stabilniejszy czas niż przejściowy okres wiosenny.

Trudno powiedzieć, który okres jest najlepszy na pielgrzymowanie. Wszystko zależy od indywidualnych upodobań. Osobiście preferuję czas od drugiego tygodnia maja do drugiej połowy czerwca oraz od drugiej połowy września do trzeciego tygodnia października.

Warto wziąć pod uwagę również następujące zależności:

lato – wielu pielgrzymów (czasem tłumy) i wiele otwartych albergues (niestety, zdarzają się wyścigi do albergue i czasem przepelnione schroniska);

zima – mało pielgrzymów i mało otwartych albergues (warto dobrze rozplanować miejsca noclegowe);

wiosna i jesień – im bliżej lata, tym więcej pielgrzymów i otwartych albergues; im bliżej zimy, tym mniej pielgrzymów i otwartych albergues.

Pakowanie plecaka

Wiedząc w przybliżeniu, jaka może nas czekać pogoda, musimy skompletować sprzęt, ubranie oraz buty. Ogólna zasada przy pakowaniu plecaka brzmi: **jak najmniej, tylko najpotrzebniejsze rzeczy i raczej nie więcej niż 10% wagi ciała**. Trzeba pamiętać, że do wagi spakowanego w domu plecaka należy jeszcze doliczyć ciężar około 1 litra wody i drobnego prowiantu. W sumie jest to około 2 dodatkowych kilogramów.

ZALEŻNIE OD PORY ROKU I NASZYCH POTRZEB POWINIŃMY ZABRAĆ:

Plecak z dobrym i wygodnym systemem nośnym o pojemności 30–55 litrów. Jeśli podróżujemy samolotem tylko z bagażem podręcznym, musimy zastosować się do zasad dotyczących wymiarów oraz ciężaru obowiązujących

w poszczególnych liniach. W zimie plecak będzie nieco większy, w lecie może być mniejszy (i ewentualnie z systemem nośnym dobrze wentylującym plecy).

Śpiwór – najlepiej lekki i mały po spakowaniu. W lecie może być cienki, w zimie powinien być dość ciepły. Warto też wziąć jedwabną albo bawełnianą wkładkę do śpiwora, najlepiej nasączoną środkiem odstraszającym insekty. W lipcu i sierpniu, gdy noce są naprawdę ciepłe, można zaryzykować zabranie tylko wkładki do śpiwora.

Buty – ważne, aby były dobrej jakości i nie nowe. Należy je nieco rozchodzić. Zimą powinniśmy wziąć wysokie buty trekkingowe. Warto też zabrać impregnat i dbać o buty podczas drogi. Można też zapakować lekkie buty sportowe na zmianę – na zwiedzanie, na wypadek gdy wysokie buty będą kompletnie przemoczone. Na wędrówkę w okresach przejściowych także polecam wysokie buty trekkingowe. Dodatkowo można wziąć sandały na ciepłe dni, które jednak mogą okazać się zupełnie nieprzydatne. Latem wystarczą niskie buty trekkingowe albo dobre sandały z solidną podeszwą (zdania na ten temat są wśród pielgrzymów mocno podzielone, ale jeśli komuś to odpowiada, to w lecie może przejść całe Camino w samych sandałach).

Klapki pod prysznic i dla odpoczynku po całym dniu drogi. Ze względów higienicznych nie ryzykowałbym wchodzenia pod prysznic boso. Poza tym klapki przydadzą się w ciepłe dni i dadzą stopom wytchnienie.

Skarpety są wyjątkowo ważne. Dobre trekkingowe skarpety pomogą zniwelować ewentualne niedoskonałości butów, odpowiednio dobrane będą amortyzować stopę i ograniczą powstawanie bąbli i odcisków. W okresie letnim wystarczą cieńsze skarpety, np. z włóknem coolmax, a w zimowym i przejściowym najlepsze będą z wełną z merynosów (są dobre również latem, choć dla niektórych mogą się okazać za ciepłe). Na Camino trzeba zabrać 2–3 pary skarpet.

Bielizna – wystarczą 3 komplety. Lepsza jest specjalistyczna, kupiona w sklepie turystycznym. Zimą należy wziąć dodatkowo jeden zestaw bielizny termoaktywnej.

Kijki trekkingowe nie są konieczne, ale bardzo przydatne (polecam takie z systemem *antishock*). Przy dłuższym marszu odczuwalnie odciążają kolana, wymuszają rytm marszu, zwiększają bezpieczeństwo przy zejściach i zmniejszają skutki urazów. Niestety, nie można ich włożyć do bagażu podręcznego, co generuje dodatkowe koszty. Niektórzy pielgrzymi kupują kijki na miejscu lub sami przygotowują sobie drewniany kostur.

Scyzoryk z dobrym ostrzem i korkociągiem. Przydatny, choć też nie można go wziąć do bagażu podręcznego.

Plastikowe sztucce – najlepiej „trzy w jednym” – oraz **kubek** – może być plastikowy, stalowy jest cięższy, ale można w nim zagotować wodę (w albergues rzadko bywają czajniki elektryczne).

Coś przeciwdeszczowego. W lipcu i sierpniu wystarczy najprostsza plastikowa peleryna, bo deszczu będzie mało (głównie w Galicji) albo wcale. Wiosną i jesienią lepiej wziąć profesjonalną, długą i przykrywającą plecak pelerynę, która jest cięższa od plastikowej, ale lepiej chroni podczas długotrwałych opadów. W zimie i wczesną wiosną oprócz profesjonalnej peleryny warto wziąć spodnie przeciwdeszczowe oraz stuptuty (ochraniacze na buty), ponieważ możemy trafić na śnieg, błoto oraz uciążliwy deszcz. Można też spakować

parasol, który przydaje się jako dodatkowa ochrona przed deszczem, jednak gdy wieje silny wiatr – przeszkadza i spowalnia marsz.

Ubranie – jego dobór zależy od pory roku, w czasie której pielgrzymujemy.

Zimą należy wziąć parę solidnych spodni trekkingowych, lekkie spodnie przeciwdeszczowe oraz ewentualnie lekkie spodnie trekkingowe na dobrą pogodę, do tego lekki polar, 2–3 koszulki (najlepiej termoaktywne/techniczne z długim rękawem albo z wełny merynosów), koszulkę do spania, czapkę, rękawiczki, wielofunkcyjną chustę np. typu buff (ewentualnie szalik) oraz ciepłą i lekką kurtkę (puchową/primaloft).

W okresach przejściowych trzeba wziąć jedną parę solidnych spodni trekkingowych, lekkie spodnie przeciwdeszczowe oraz krótkie spodenki trekkingowe na słoneczne dni, do tego lekki polar, 2–3 koszulki (najlepiej termoaktywne/techniczne z długim i krótkim rękawem albo z wełny merynosów), koszulkę do spania, ewentualnie czapkę, rękawiczki i buff (chustę/szalik). Jeśli zaczynamy pielgrzymkę pod koniec kwietnia albo kończymy w ostatnich dniach października, zamiast czapki lepiej wziąć kapelusz przeciwsłoneczny i nie trzeba brać rękawiczek. Oprócz tego należy pamiętać o lekkiej kurtce przeciwwiatrowej.

Latem należy wziąć jedną parę lekkich spodni trekkingowych, krótkie spodenki trekkingowe (mogą być dwie pary), do tego lekki polar, 2–3 koszulki (najlepiej termoaktywne/techniczne z krótkim rękawem albo z wełny merynosów), koszulkę do spania, kapelusz przeciwsłoneczny, lekką kurtkę przeciwwiatrową (w lipcu i sierpniu nie trzeba).

Poza tym należy mieć ze sobą: **latarkę** czołową, **sznurek** (około 5 m) do suszenia ubrań (często miejsca do suszenia są zajęte), 2–3 **agrafki**, 6 **klamek**, **mydło/środek do prania ręcznego**, **igłę i nitkę**, **chusteczki** higieniczne (2–3 paczki), **okulary przeciwsłoneczne**, latem **krem z filtrem UV** (raczej większym niż mniejszym, choć to zależy od karnacji).

Dokumenty – dowód osobisty/paszport, Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego (EKUZ), później także credential – w czasie pielgrzymki trzymamy w bezpiecznym i suchym miejscu.

Pieniądze – lepiej nie nosić przy sobie zbyt dużo gotówki, a w razie potrzeby wypłacać pieniądze z bankomatów (*cajero automático*) po drodze. Nie ma ich tak dużo jak w Polsce, ale w miastach i miasteczkach nie powinno być problemu ze znalezieniem. W wielu miejscach można też płacić kartą (sklepy, kasy biletowe) i jeśli nasz bank nadmiernie nas za tę usługę nie obciąża, może się to okazać bardzo wygodne. Podczas płacenia kartą sprzedawcy często proszą o okazanie dokumentu tożsamości.

Małą lekką kosmetyczkę z podstawowymi przyborami do higieny. Jeśli lecimy tylko z bagażem podręcznym, możemy zabrać jedynie małe opakowania płynów.

Szybkoschnący ręcznik.

Apteczkę, a w niej: plastry na bąble (typu Compeed), plastry opatrunkowe (najlepiej sprawdzają się proste – papierowe), środek do dezynfekcji (np. Octenisept), bandaż elastyczny, tabletki przeciwbólowe i przeciwpriężbiennowe, środek typu Smecta oraz tabletki na dolegliwości żołądkowe i jelitowe, żel/maść (typu Voltaren albo Altacet) na bóle i urazy, żel/maść (typu Fenistil) na ukąszenia, multiwitaminę albo Rutinoscorbin, tabletki na ból gardła.

Aparat fotograficzny z ładowarką, telefon komórkowy z ładowarką.

Co prawda można się bez nich obejść, jednak mają zalety. Telefon, poza swoją podstawową funkcją, umożliwi nam łączenie się z Internetem. W większości barów i albergues można korzystać z wi-fi. Jeśli mamy telefon z możliwością instalacji dwóch kart SIM, możemy kupić hiszpańską kartę typu prepaid z taryfą internetową (za 10–20 euro na miesiąc) i korzystać z sieci niezależnie od wi-fi. Aby nabyć taką kartę, musimy udać się do punktu operatora (Orange, Movistar, Vodafone etc.) i tam podpisać „niezobowiązującą” umowę/zarejestrować numer. Dowód osobisty powinien wystarczyć do zakupu karty SIM. Warto pamiętać, że od połowy 2017 roku ceny roamingu zostały w UE obniżone i w zależności od oferty naszego krajowego operatora można korzystać z Internetu za granicą na względnie korzystnych warunkach, co w zasadzie powoduje, że zakup kart SIM w Hiszpanii nie jest opcją tak atrakcyjną jak dawniej.

Stoperzy do uszu – najlepiej 2–3 pary. Nocą w albergues często bywa bardzo głośno. Jeśli komuś to nie przeszkadza, stopery nie będą mu potrzebne. Ale jeśli chrapanie albo szelest folii w środku nocy uniemożliwiają spanie, warto mieć je przy sobie.

NIE MUSIMY, ALE MOŻEMY ZABRAĆ:

Karimatę/matę samopompującą – czasem się przydaje, gdy w albergue brak wolnych łóżek i trzeba nocować na podłodze (zdarza się to sporadycznie w okresie letnim, kiedy są tłumy pielgrzymów).

Specjalistyczną butelkę na wodę – można ją zastąpić zwykłymi butelkami po wodzie kupionej w Hiszpanii.

Lekki notes i długopis.

Jedzenie z Polski – jeśli mamy wolne miejsce w bagażu i zależy nam na oszczędnościach, to można coś wziąć na pierwsze dwa–trzy dni, ale wszystko kupimy też na miejscu.

Namiot – jeśli mamy bardzo niski budżet; przed rozbiciem namiotu trzeba zapytać właściciela gruntu, czy można to zrobić (biwakowanie na terenie publicznym jest generalnie zabronione i obarczone mandatem, jednak rozbicie namiotu na jedną noc, mimo ryzyka, raczej nie powinno zakończyć się nieprzyjemnościami, choć może nas odwiedzić Guardia Civil – straż obywatelska – w celu sprawdzenia, kim jesteśmy). Pielgrzymów z namiotami jest niewiele i stanowią budzący ciekawość wyjątek.

Elegancką koszulę/sukienkę – jeśli chcemy lepiej zaprezentować się w Santiago albo podczas zwiedzania innych miast.

Dodatkowe ubezpieczenie podróże – jeśli mamy EKUZ, nie jest konieczne, ale stanowi zabezpieczenie w razie wypadku.